



ZWIĄSTUW

NR 4 / czerwiec 2016

Gimnazjum nr 2 im. Armii Krajowej w Kwidzynie

W numerze m. in.:

W świecie przyrody...

Ciekawostki ze świata nauki

„Zagubiony w swoim mózgu”

„Klątwa Tytana”

Humor i rozrywka

Komiks

Rusz głową?

Śpiewać każdy może!!!



WAKACJE !!!

W świecie przyrody...

WAKACJE - z punktu widzenia



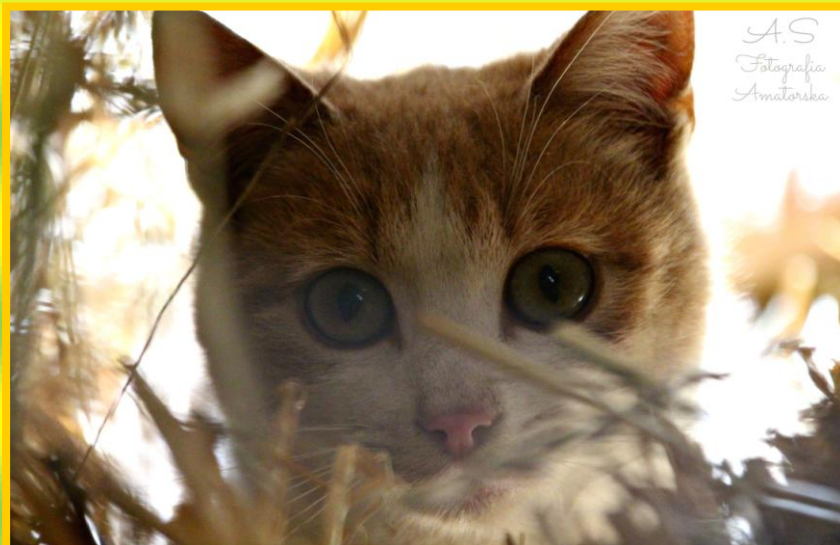
zwierząt



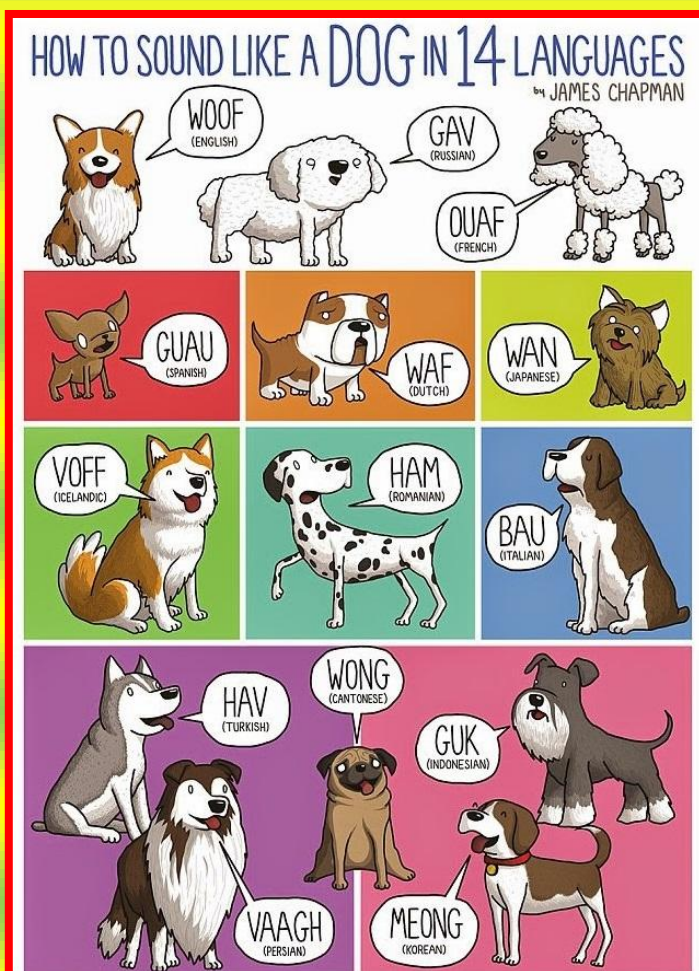
Wakacje to dla nas najwspanialszy czas, lecz nasze zwierzęta tak nie cieszą się jak my z powodu ich nadejścia. Dla niektórych pupili oznacza to więcej długich spacerów czy zabaw, lecz przecież nie wszyscy siedzą całe wakacje w domu. Dla reszty zwierzaków to zwykle czas rozłąki z właścicielem lub znoszenie upałów w hotelu. W najgorszych przypadkach pozostawienie samemu sobie w lesie czy przy drodze.

Najpierw kilka oczywistych, ale ważnych zasad:

1. Nie wyrzucaj zwierzaka do lasu czy na ulicę
2. Nie zostawiaj go zbyt długo na słońcu
3. Dbaj, by zawsze miał świeżą wodę
4. Nie podpalaj łąk
5. Gdy wyjeżdżasz, staraj się zostawić pupila u pewnych i odpowiedzialnych opiekunów
6. Jeśli nie masz takiej możliwości, to przed wyjazdem z nim odwiedź weterynarza i staraj się, by miał zapewnione wszystko, czego potrzebuje
7. Jeździj ostrożnie, w szczególności w lasach i na łąkach



To tyle jeśli chodzi o zasady. A teraz zbacząc z tematu: Czy umiecie mówić po angielsku? Większość z was pewnie tak, często wyjeżdżamy na wakacje za granicę i wtedy przydaje nam się ten lub inny język. A jak nasze zwierzaki dogadują się ze swoimi zagranicznymi kumplami?





Więc wraz z moimi pupilami życzę wam i waszym zwierzakom szczęśliwych i magicznych wakacji ! :)
Do zobaczenia przyszłym roku szkolnym.

:D



Satelita, który zważy drzewa. Czy to możliwe...?

W ciągu pięciu lat brytyjscy eksperci mają zbudować pierwszego w historii satelitę, którego zadaniem będzie ważenie drzew z orbity. Szefowie brytyjskiego oddziału firmy Airbus Defence and Space podpisali kontrakt z Europejską Agencją Kosmiczną.

Satelita Biomass, czyli „biomasa” będzie miał nowatorski radar.



Foto: Glow Images/East News

Zadaniem urządzenia będzie wysyłanie impulsów o długości 70 centymetrów; dzięki temu zostaną prześwietlone liście oraz niższe partie lasów. Praca satelity będzie trochę podobna do działania tomografu. Poprzez badanie struktury lasów warstwa po warstwie stworzy ich mapę 3D oraz jednocześnie sprawdzi, jak dużo w lasach znajduje się masy drzewnej.

Podjęte czynności mają pomóc w ochronie drzew oraz w walce ze zmianami klimatu.

Źródło: <http://www.polskieradio.pl/>

Polscy studenci światowymi liderami w konstrukcji łazików

Studenci Politechniki Warszawskiej ze Studenckiego Koła Astronautycznego mają na swoim koncie niemałe osiągnięcia w budowie, np. łazików marsjańskich, satelitów, koparek księżycowych, robotów badających głębiny oceanów...

Dużym osiągnięciem Studenckiego Koła Astronautycznego Politechniki Warszawskiej jest m.in. PW SAT 1 - pierwszy polski satelita, zbudowany przez studentów i naukowców Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk. Satelita splanął, ale obecnie trwają prace nad skonstruowaniem kolejnego projektu PW SAT 2, który ma wystartować w konkursie w tym roku.

Do zawodów University Rover Challenge zgłosiły się 44 zespoły, natomiast zaklasyfikowały się 23. „- Polska od wielu lat przoduje wśród światowych reprezentacji, jeśli chodzi o konstrukcje łazików - mówi student Tomasz Miś”.

Studenci politechniki mogą się również pochwalić własnymi projektami rakiet. – „Podchodzimy do tego bardzo poważnie i staramy się przejść pełną drogę od pomysłu przez obliczenia i analizę, a potem wykonanie. Przez wiele lat sekcja raketowa przygotowywała zaplecze, które pozwalałoby we własnym zakresie na uczelni wytwarzać do nich silniki, jak również same rakiety, choć oczywiście są elementy, które trzeba zlecić zewnętrznym firmom. Ile jednak możemy, tyle staramy się robić sami - opowiada Mariusz Krasnodębski”.



Łazik marsjański ARES, który wziął udział w międzynarodowych zawodach University Rover Challenge w Mars Desert Research w stanie Utah w USAFoto: Politechnika Warszawska

Co roku, na przełomie maja i czerwca w pobliżu analogu bazy marsjańskiej MDRS, na pustyni w stanie Utah w Stanach Zjednoczonych studenci z całego świata na University Rover Challenge rywalizują ze sobą w kilku konkurencjach symulujących misje marsjańskie.

W pracach projektowych polskiej reprezentacji nad łazikiem o nazwie Ares uczestniczyło kilkanaście osób. – „Pracowaliśmy jak biuro konstrukcyjne, każdy miał przydzielone zadanie, korzystaliśmy ze wspólnego repozytorium dokumentacji technicznej. Robiliśmy wszystko od początku do końca, od pomysłu przez zaprojektowanie po złożenie, optymalizację i testy - opowiada Tomasz Miś, członek Studenckiego Koła Astronautycznego Politechniki Warszawskiej”.

Źródło: <http://www.polskieradio.pl/>

Polska firma będzie zbierała dane z satelitów ESA

Polskie konsorcjum wygrało przetarg związany z magazynowaniem i przetwarzaniem danych gromadzonych przez satelity.

To jedno z największych przedsięwzięć zleconych przez Europejską Agencję Kosmiczną dotyczy budowy infrastruktury udostępniającej dane i moc obliczeniową potrzebną do ich obróbki.



Foto: Pixabay.com

W pierwszym konkursie ogłoszonym przez ESA ogromny sukces udało się odnieść Polakom. Polska firma wygrała konkurując z innymi europejskimi konsorcjami. „Wygrały zdobycze polskiej nauki i technologii oraz dobry biznesplan konkurujący na europejskim rynku - podsumowała podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Jadwiga Emilewicz”.

„Jak mówi dr Grzegorz Brona - prezes zarządu stojącej na czele konsorcjum firmy Creotech Instruments - przygotowywana usługa już wzbudziła zainteresowanie potencjalnych klientów. Ma to być pierwsza tego typu usługa w Europie i pierwsze zainteresowane firmy zaczęły się zgłaszać z pytaniem o termin jej startu jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem rozpoczęcia projektu”.

Przewiduje się, że za sześć miesięcy powinna niezawodnie działać sama infrastruktura przetwarzania danych. Szef Creotech Instruments porównał usługę do popularnego Google Earth, której dane jednak mają być precyzyjniejsze i udostępniane na zasadach komercyjnych.

Całe przedsięwzięcie ma być pierwszym elementem infrastruktury Europejskiej Agencji Kosmicznej na terenie Polski.

Źródło: <http://www.polskieradio.pl/>

Naukowcy z NASA odkryli planety, na których może istnieć życie

Naukowcy z NASA po przeanalizowaniu obrazów z kosmicznego teleskopu Keplera, **odkryli 1284 egzoplanety**, w tym wiele systemów planetarnych poza naszym Układem Słonecznym. Przesłane przez teleskop dane wskazują, że **planet może być dwa razy więcej, niż się spodziewano**.

Dziewięć z nich jest szczególnie interesujących ze względu na obiekty, które krążą blisko lub wewnątrz ekosfery swych gwiazd. Wynika z tego, że **być może istnieje tam woda w stanie ciekłym, a więc i życie**. Planety są wielkości Marsa i Merkurego. Najprawdopodobniej oznacza to, że jak Ziemia są skalami.



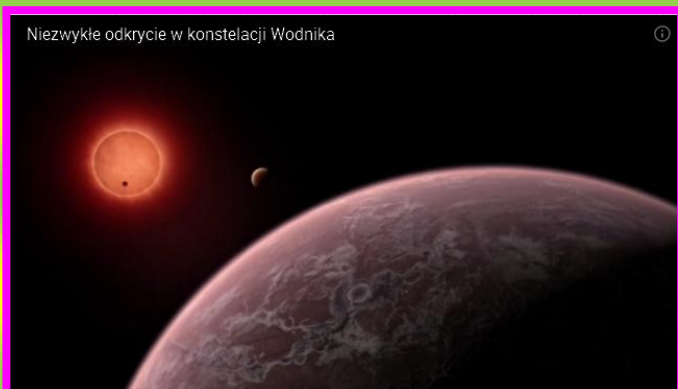
Źródło: <http://wp.tv/>

Niezwykłe odkrycie w konstelacji Wodnika

Na łamach magazynu "Nature" astronomowie ogłosili odkrycie trzech planet, które krążą wokół małej, ultra-chłodnej gwiazdy w konstelacji Wodnika. Ta informacja może nadać tempo poszukiwaniom życia poza Ziemią. Obiekty wielkości naszej planety są oddalone od nas o około 40 lat świetlnych, co oznacza, że są dość blisko jak na warunki kosmiczne. Naukowcy podejrzewają, że jest tam wystarczająco ciepło,

by na powierzchni była woda w stanie ciekłym, czyli może istnieć tam - życie.

Odkrycia dokonano w Obserwatorium La Silla w Chile za pomocą teleskopu TRAPPIST. TRAPPIST-1 to obiekt mający tylko 8 procent wielkości Słońca i świeci z mocą zaledwie pół procenta w porównaniu do gwiazdy w naszym układzie.



Źródło: <http://wp.tv/>

Zagubiony w swoim mózgu

Poważne opowiadanie dla poważnych ludzi o poważnie stalowych nerwach!

- JASNA CHOLERA! - warknął Jared Smith, waląc z całej siły pięścią w stół.

- Panie Jaredzie... - zaczęła niepewnie Angela, unikając wzroku brodatego mężczyzny i pozostałych osób siedzących wokół okrągłego, drewnianego stołu. - Miejmy nadzieję, że uda nam się go znaleźć!

Jared powoli opuścił głowę i zasłonił się rękoma.

- Spróbujemy jeszcze raz - rzekł spokojnie Mike Underbridge. - Za każdym razem byliśmy bardzo blisko, może teraz nam się uda.

- Wątpię - powiedział czarnowłosy Greg.

- Zamierzacie się teraz poddać? Ten człowiek jest niebezpieczny! Musimy zrobić wszystko, aby go złapać! - rzekł stanowczo Mike.

- Ta istota potrafi zmieniać się w każdego człowieka, to wiemy na pewno - powiedział Jared. - A jego komórki potrafią przemieścić się, kiedy tylko zechce. To wszystko co o nim wiemy - powiedział i położył delikatnie głowę na stole zamykając oczy.

Angela westchnęła i przegarnęła długie włosy ręką.

- Gdzie zaatakuje teraz? - zapytał Greg.

- Nie wiadomo - odpowiedział Jared. - Może siedzi nawet teraz przy tym stole, albo w tej chwili atakuje i zabija ludzi. Pierwszy raz... Pierwszy raz nie mam pojęcia, co robić...

Nagle otworzyły się drzwi do sali, a żarówka nad stołem mrygnęła.

- Mamy wieści o Antonym - rzekł zasapany grubszy mężczyzna ze strużką potu na czole.

Siedzący od razu zerwali się z miejsc i ruszyli za nim prosto do pomieszczenia pełnego szerokich monitorów, pokazujących obraz z wszystkich kamer w Nowym Jorku. Podeszli do metalowego biurka i wzięli pierwszą kartkę ze stosu. Greg sięgnął do kieszeni, z której wyjął czarne okulary i włożył je na nos. Schylił się nad kartką, tuż obok Angeli. Zauważył, że blondyna ma mokrą koszulę i tłuste włosy. Postanowił jej o tym nie mówić, bo wiedział, że i tak prawdopodobnie go nie posłucha.

Jared wyszukał jeden adres z osiemdziesięciu sześciu. Nagle wyprostował się, a razem z nim reszta. Brodaty mężczyzna otworzył szeroko usta.

- Umbridge.

Antony stanął na szczycie wieżowca. Jego wzrok podążał za małą, jasną kropką wolno poruszającą się po ulicy – to był jego pies. Jego długie brązowe włosy powiewały melancholijnie na wietrze, a czerwona długa suknia na ramiączkach czasem połyskiwała w świetle księżyca. Chłopak zbliżył dłoń do ucha, przycisnął guzik w małym, czarnym urządzeniu, które przypominało słuchawkę. Usłyszał cichy pisk, po czym westchnął. Miał niewiele czasu, za nim urządzenie wybuchnie, dlatego musiał działać szybko. Miejsce, gdzie miał

je przyczepić, było w samym środku banku. Ilość dźwięków na minutę informowała go o tym, że ma przyspieszyć.

Chłopak ześlizgnął się po metalowej ścianie i stanął na dachu. Podszedł do krawędzi budynku, po czym spojrzał w dół. Czekał na sygnał pieska, który obserwował strażników przy głównym wejściu. Patrzyli się centralnie na ścianę, po której miał zejść, więc byli dla niego problemem. Wybrane miejsce do rozpoczęcia napadu okazało się dla niego najbardziej korzystne ze względu na sprzyjające warunki pogodowe. Wiatr wiał od strony banku, dlatego dźwięk nie niósł się w stronę dwójki uzbrojonych mężczyzn.

Pies nagle cicho szczeknął.

Antony wszedł szybko na krawędź budynku i zeskoczył. Wyprostował nogi w powietrzu, a ręce złożył na udach, aby uniknąć nadmiernego oporu powietrza. Zrobił salto, wylądował i przeturlał się po chodniku, niwelując tym hałas. Wstał, otrzepał się i ruszył do drzwi. Strażnicy nie zauważyli jego upadku, ponieważ patrzyli się w inną stronę. Pies dał sygnał z dołu, a Antony go usłyszał. Jego słuch był lepszy, niż u przeciętnego człowieka; porównywalny do słuchu nietoperza.

Chłopak westchnął i przeszedł pomiędzy strażnikami, którzy nawet nie sprawdzili mu dokumentów. Mimo wszystko, był przygotowany i miał je w kieszeni sukni razem ze Snickersem, który informował Zombiego o jego osobie. Przez zmienioną formę, pies mógł go nie rozpoznać (przez inny zapach). Antony przeszedł przez drzwi i ruszył przed siebie.

- Dzień dobry, pani Kate - powiedziała jakaś blondynka do niego, a on kiwnął głową i szedł dalej. Oczy w niego skierowane w ogóle go nie rozpraszały. Wiedział, co ma zrobić.

Słuchawka w jego uchu dwukrotnie wydała z siebie wysoki dźwięk. Miał jeszcze dużo czasu, ale zza rogu wyszedł brodaty mężczyzna i wpadł na niego, rozsypując wszystkie kartki, które miał w ręku.

- Przepraszam bardzo - powiedział niezręcznie do Antonego. - Już to sprzątam, pani...

- Nic się nie stało, pomogę - rzekł cicho nieswoim głosem i zaczął podnosić kartki z podłogi. Zrobiło mu się szkoda młodego mężczyzny, dlatego mu pomagał. Poza tym miał jeszcze dużo czasu.

- Bardzo się spieszyłem, nie zauważyłem pani i... i...!

- Spokojnie, już dobrze - odpowiedział łagodnie i wziął kolejną kartkę, odkładając ją na lewą stronę. Przeczytał nawet na jednej z nich swoje imię i nazwisko. Nie zdziwił się, ponieważ od trzech miesięcy, gdziekolwiek nie spojrział wszędzie rozwieszane były plakaty z jego wizerunkiem.

- Jak masz na imię? - zapytał się.

- Johnny Hell - odpowiedział cicho.

- Dobrze - powiedział nagle Antony. - Ja też się spieszę. Masz tu papiery i uważaj następnym razem - rzekł i podał mały stosik chłopakowi. Wyprostował się.

- A pani jak się nazywa?

Antony zdziwił się.

- Myślałam, że wszyscy mnie tu znają. Nazywam się Kate Strawberry.

- Ładne nazwisko - odpowiedział, a Antony ruszył w stronę skarbca.

Po chwili jednak zatrzymał się i spojrzał na pokój znajdujący się po jego prawej stronie.

Po środku stała gablota, a w niej diamentowa katana z plakietką na dole z napisem "Na Antonego".

Rozejrzał się za strażnikami, ale nie wyczuwając zagrożenia, powoli wszedł do pomieszczenia i spojrzał na broń. Uśmiechnął się pod nosem. Słuchawka w jego uchu pisnęła czterokrotnie, dając znak, aby przyspieszył kroku, jednak on patrzył na gablotę. Zaczął obchodzić ciemny pokój nie spuszczając wzroku z broni. Bardzo chciał ją mieć. Stwierdził, że będzie dla niego lepszym trofeum. Nie mógł się powstrzymać, aby nie dotknąć szyby.

Nagle strażnicy zaczęli wchodzić do pomieszczenia. Wycelowali w niego swoje karabiny i przygotowali się do ataku. Antony tylko podniósł ręce, wcale nie był zdziwiony tą sytuacją. Usłyszał dźwięk przeładowanej broni i zanim powiedział jakiegokolwiek słowo – rozległ się hałas. Kule odbijały się od ścian, świszcząc koło jego uszu. Unikał pocisków jak tylko mógł. Rozpoznali go. Prawdopodobnie inni pracownicy wiedzieli, że nikt nie może tutaj wchodzić, a on nie został o tym poinformowany.

Podskoczył, robiąc piruet w powietrzu. Złapał dwie kule między palce i cisnął nimi w jednego ze strażników, przebijając jego ramiona na wylot. Poprawił swoje długie włosy i zdjął szpilkę ze stopy. Rzucił nią w innego, przebijając obcasem jego granatowy hełm i głowę. Obrócił się i uderzył łokciem najbliższego strażnika. Siła uderzenia odrzuciła go na ścianę. Nagle Antony wstał, a wrogowie przestali strzelać. Spojrzeli na niego, nadal celując z broni.

- To tyle?! - zapytał ich i poprawił wysuwające się żebro, ponieważ zostało przez któregoś z nich uszkodzone. Kości szczepiły się, wydając cichy trzask.

- Mamy cię! Niedługo przyjdą tu żołnierze! Poddaj się! - powiedział jeden z nich. Miał na twarzy maskę wyglądem przypominającą maskę gazową, która służyła do odbijania kul z pistoletów. Strażnik podszedł wolnym krokiem do Antonego i opuścił broń.

Chłopak uśmiechnął się.

- A co będę z tego miał? Szacunek? Ha! - zaszydził Antony.

- Może nie trafisz do więzienia.

Chłopak uśmiechnął się i zaczął zginać się w pół. Strażnik podszedł jeszcze bliżej z zaufaniem i pochylił się nad nim. Antony dotykał już głową podłogi.

- Co ty... - nie zdołał dokończyć zdania, gdyż chłopak zamachnął się z całej siły i uderzył go czołem, rozwalając czaszkę mężczyzny i odrzucając resztę do tyłu przez falę uderzeniową. Nastąpiła kompletna cisza.

Westchnął.

Spojrzał na gablotę i rozbił ręką szybę. Rozległ się głośny alarm. Wziął kataną, obejrzał ją z każdej strony i spojrzał w sufit. Napiął mięśnie w nogach i skoczył, rozbijając głową sufit. Zrobił dziurę na szczycie budynku i stanął na dachu. Zeskoczył, przebiegł szybko kawałek, złapał psa pod pachę i z niesamowitą prędkością sunął w stronę swojego domu, pozostawiając za sobą tylko kurz. Po drodze wyrzucił nieaktywną już słuchawkę.

Arek



Klątwa Tytana

Prolog

„Szcupły chłopak leżał przywiązany do drewnianego stołu. Liny wbijały się w jego wychudzone ciało. Umierał... Ta świadomość go przerażała. Przecież był nieśmiertelny. Oddychał powoli, płytko, gdyż nie miał siły, by zrobić głębszy wdech. Kata nie obchodził fakt, że jego serce może przestać bić. Wystarczył mu widok jego strachu.

W końcu kobieta odłożyła nóż, którym wcześniej jeździła po ciele chłopaka. „Szkoda, że mnie nie posłuchał” – pomyślała. „A teraz... Musisz cierpieć mój synku.” Uśmiechnęła się delikatnie i pogłaskała go po granatowych włosach, które teraz były brudne od krwi.

– Jeszcze masz szansę zmienić decyzje... - delikatnie przetarła twarz swego pierwotnego mokrym ręcznikiem.

– Nigdy nie zdradzę mojego rodzeństwa – wyszeptał z trudem.

Kobieta westchnęła i znów sięgnęła po nóż. „Szkoda, że odziedziczyłeś upór po swoim ojcu” – uśmiechnęła się do siebie.

Jednak nie zamierzała dalej torturować swego syna. Rozcięła liny, a potem zawołała strażników, by zaprowadzili niebieskowłosego do celi. Przymknęła powieki i znowu widziała zielone oczy syna pełne łez.

Młody bóg powoli uniósł powieki. Wszystko go bolało, nawet nie próbował się ruszyć, bo wiedział jak to się skończy. Oddychał powoli chcąc się uspokoić. „Wszystko będzie dobrze” – jak zawsze okłamywał siebie po spotkaniach z osobą, którą kiedyś darzył miłością. Teraz pozostała nienawiść.

– Bracie? – chłopak podniósł głowę, gdy usłyszał głos swego najmłodszego braciszka.

„Co on tu robi?” – pomyślał przerażony modląc się do swej babki, a potem do ojca, by jego brat nie został tak samo tutaj uwięziony.

Jednak los był dla niego łaskawy. Poczul jak ktoś go podnosi i delikatnie przytula. „Nic nie widzę” – stwierdził w myślach spokojnie. Mało go to obchodziło

– Nie umieraj – usłyszał błagalny szept.

Potem stracił przytomność.

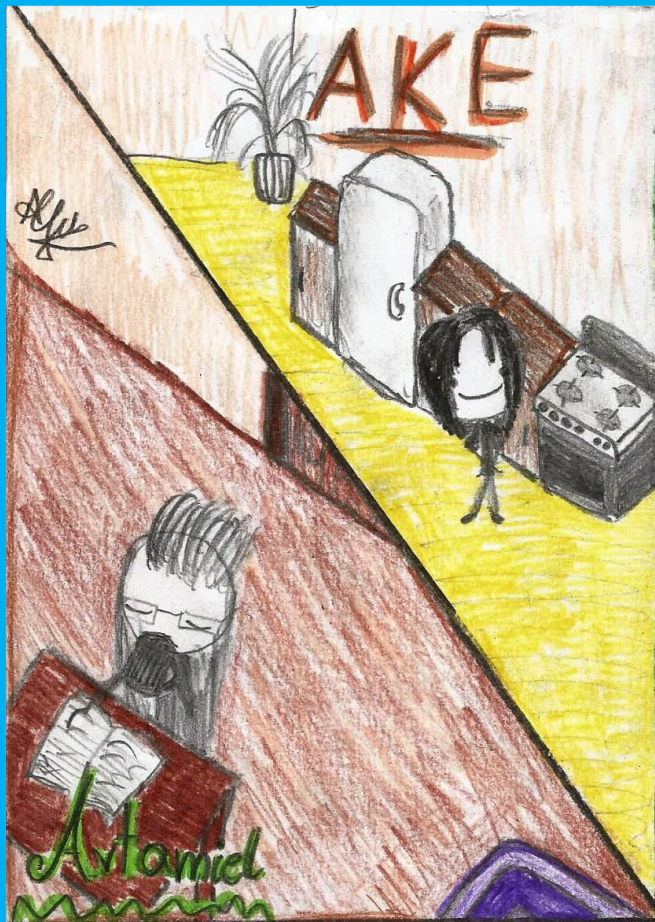
Niebieskowłosa powoli uniół powieki i rozejrzył się po pokoju. Leżał na łóżku przykryty kołdrą. Od razu rozpoznał te pomieszczenie. Jego pokój. Ściany były w kolorze lazurowym. Oprócz łóżka, które stało w rogu przy dużym oknie w pomieszczeniu znajdowała się tylko skrzynia na ubrania i dwie mniejsze skrzynki. Nigdy nie lubił zbytku.

– Braciszku! – dopiero teraz zauważył swoją siostrę. Uśmiechnął się i chciał wyciągnąć rękę, by dotknąć jej policzek, zaczął kaszleć. – Bracie? – szepnęła.

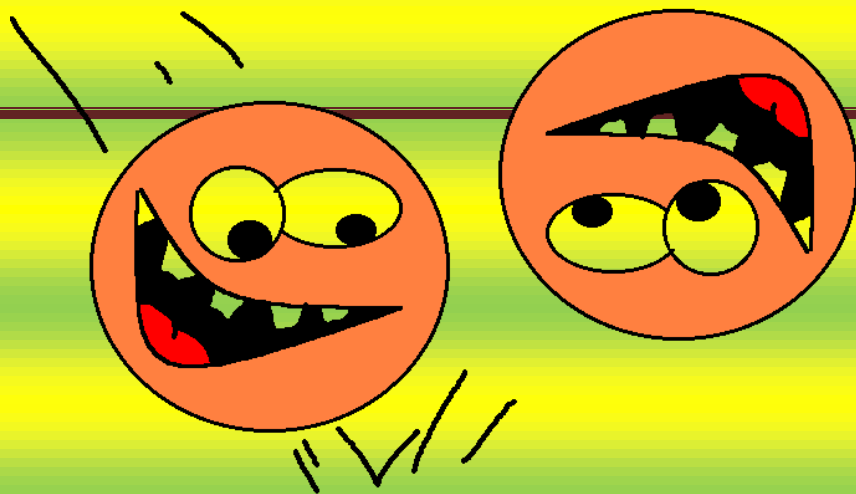
Piątka bogów stała koło łóżka. Patrzyła, jak ich brat wypija napój, a potem mdleje. Najmłodsza z sióstr wybucha płaczem.

Złotowłosa trzymał w swych ramionach ciało brata. A byli tak blisko. Zawiedli. Nie uratowali najstarszego. Z brzucha niebieskowłosego wystawał sztylet. Najmłodszy podniósł głowę i ujrzał swego ojca. Ten tylko cicho coś szepnął i odszedł.”

Weronika



Humor i rozrywka



W Wielkanoc chłop wchodzi do stodoły i mówi do krowy:

- Krówko, powiedz co!
- Nic z tego! Ja mówię tylko w Wigilię.

Jasiu łowi ryby nad stawem. Podjeżdża do niego rowerzysta i mówi:

- Co, rybki łowimy?

Jasiu się nic nie odzywa, więc ten znów pyta:

- Co, rybki się łowi?

Jasiu nic się nie odzywa, więc rowerzysta odjeżdża. Odjechał kawałek i słyszy:

- Panie, panie szybko!

Rowerzysta wraca, a Jasiu:

- Co, rowerkiem jeździmy?

Dwa węże spotykają się w lesie.

Jeden z ich pyta:

- Przepraszam kolego, ale czy wiesz, czy nie jestem jadowity?
- Nie mam zielonego pojęcia. A czemu pytasz?
- Bo właśnie ugryzłem się w język.

- Dziewczynki! Ubierajcie się!

- Mamo... A dziś jest halołyn...

- Ubieraj się...

- Ale mam, pójdziemy na halołyn?

- Nie pójdziemy na żadne halołyn!

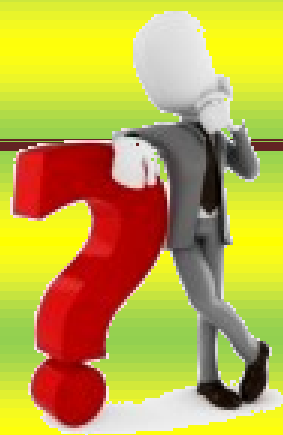
- Ale mam... Dlaczego?

- Bo... Bo to nie jest polskie święto! Ubierajcie się szybciej! Emma!

Dzesika! Idziemy do domu!

Ola Najder

Rusz głową!



a) Połącz dwa czteroliterowe zbitki, aby utworzyć nazwę PTAKA:

KARK

KREW

LINK

CZER

DENA

MASK

ENCZ

SIPO

NAPO

RACZ

CHOC

ONUR

b) Znajdź dwunastoliterowe słowo, zaczynając w rogu i poruszając się spiralnie do środka.

L	A	M
O	W	O
E	Y	N
K	R	A

c) Jaka liczba powinna zastąpić znak zapytania?

26, 34, 41, 46, 56, 67, 80, ?



Odpowiedzi do zadań:

a) Odp. **MASKONUR**

b) Odp. **MAŁOEKRAKONURY**

c) Odp. **88**. Każda liczba uzyskana jest przez dodanie poprzedniej liczby do jej cyfry np. $80 + 8 = 88$

Śpiewać każdy może !!!



Universe

Universe to polski zespół muzyczny, założony przez **Mirosława Bregułę i Henryka Czicha** w 1981 roku. W 1983 roku zespół zwyciężył w **Ogólnopolskim Młodzieżowym Przeglądzie Piosenki we Wrocławiu**. Ich pierwszy album "The best of" pojawił się w 1991 roku. W 2005 roku Universe wydał drugi krążek pt. "Zanim".

Zespół **Universe** największą popularnością cieszył się w latach 80. i na początku lat 90. Ich piosenki pojawiały się sporadycznie na winylowych płytach wydawanych przez Tonpress. Pierwszy pełnowymiarowy album grupy został wydany dopiero w roku 1991. W latach 1992 i 1993 grupa święciła triumfy na **Festiwalu w Opolu**.

Jednym z największych hitów Universe to „**Mr. Lennon**”. Mirek Breguła napisał tę piosenkę w wieku 17 lat. Poruszający utwór zdobył główną nagrodę na festiwalu w Opolu w 1983 roku. *„Osoby, które były wtedy na koncercie, zapamiętały tę szczególną atmosferę, przejmujący głos Mirka i siłę, z jaką śpiewał o swoim idolu”*. - napisano przy tym utworze na YouTube.

W 2007 roku Mirosław Breguła, popełnił samobójstwo, po jego śmierci nowym liderem zespołu został Henryk Czich.

Zespół wydał 13 płyt:

- 1991 - The best of
- 1992 - Magnes serc
- 1993 - Maleńki Jezu
- 1993 - Gwiazdo z Betlejem
- 1993 - Ciągle szukam drogi
- 1994 - Być przy tobie
- 1996 - Latawce
- 1997 - Bahama Yellow
- 2000 - Mr Lennon
- 2001 - Kto ci jeszcze wierzy?
- 2005 - Zanim
- 2008 - Mijam jak deszcz



Mirosław Breguła / oficjalna strona Universe - www.universe.pl

„W taką ciszę”

Nie o uśmiech mi chodzi, bo się śmiałaś nieraz,
Ale o to co kiedyś otworzyło się w nas.
Coś co przyszło tak szybko i przeszło jak wiatr,
Czego właśnie najbardziej mi brak.

Przychodziłem co wieczór posłuchać Twych płyt,
O miłości w ogóle nie mówiliśmy nic.
Wyjechałaś tak nagle, cichutko jak mysz,
Zostawiłaś swój adres i list.

Ref. W taką ciszę wszystkie gwiazdy na niebie wyliczę,
Ciebie wołam, ale cisza i pustka dookoła.

Jesteś moim aniołem, miłością bez dna,
Jesteś moją boginią, którą widzę co dnia.
Jakże długo mam czekać, jak prosić Cię mam,
Każesz trwać w niepewności, więc trwam.

Ref. W taką ciszę wszystkie gwiazdy na niebie wyliczę,
Ciebie wołam, ale cisza i pustka dookoła.

Choć dostaję Tve listy i zdjęć parę mam,
Żyję jak grzeszny anioł w tłumie ludzi, lecz sam.
Jeszcze tli się nadzieja, że spotkamy się znów,
Do księżyca się śmiejąc przywołuję Cię - wróć!

Ref. W taką ciszę..



Źródło: <https://pl.wikipedia.org/>
<http://www.tekstowo.pl/wykonawca,universe.html>

&&&



Redakcja gazetki „Zwiastun”
życzy Dyrekcji, nauczycielom,
pracownikom szkoły, uczniom
wspaniałego i bezpiecznego
wypoczynku, wielu interesujących podróży,
niezapomnianych wrażeń, uśmiechu, dużo słońca na co
dzień oraz szczęśliwego powrotu do szkoły i pracy.

e-mail: gazetkagim2@gim2.kwidzyn.ids.pl



Redakcja gazetki:

**Weronika Ćwiklińska, Ola Najder, Karolina Małkowska,
Nikola Schneider, Dominika Karauda, Adrianna Szczotka,
Nikola Kupś, Karolina Boczek, Roksana Kosmala,
Arkadiusz Grabowski**

Opiekunowie: Sylwia Wardaszka, Elżbieta Kaniecka